

Jerzy KŁOCZOWSKI

Przyczynki do krytyki Liber Beneficiorum Długosza

Jednym z zasadniczych zadań naszej nauki historycznej, tak racjonalnie w ostatnich latach organizowanej i zmierzającej coraz świadomiej do planowego, zespołowego wysiłku badawczego, musi stać się nadrobienie wielkich zaniedbań ostatniego półwiecza na odcinku wydawnictw źródłowych. Dostarczenie warsztatom historycznym nowych, krytycznie opublikowanych i opracowanych źródeł jest koniecznym warunkiem dalszego postępu historiografii. Chodzić tu będzie tak o nowe, nie wydawane dotąd teksty, jak i o reedycje zabytków o podstawowym znaczeniu dla nauki, których wydania nie odpowiadają wymogom krytycznym. Warunkiem istotnym skutecznej realizacji większych planów jest zorganizowanie nowoczesnej, dobrze wyposażonej, posiadającej w pełni wykwalifikowany i pracujący zespołowo personel, jednej czy nawet szeregu pracowni edytorskich. Jednostki najlepiej przygotowane mogą dać najwyżej przyczynki czy niewielkie fragmenty z tego, co potrzeba nauce. Unaoczniają to dobrze dwa wydane w ostatnich latach niezależnie od siebie studia nad dziełami J. Długosza, które przypomniły i konkretnie wykazały potrzebę ich reedycji.

Cenne studium W. S e m k o w i c z - Z a r e m b i n y poświęcone zostało autografowi *Annalium Długosza*, nie docenionemu przez krakowskich jego wydawców sprzed wieku¹. Z innej strony przysłała krótko przedtem wzorowa publikacja fragmentu *Liber Beneficiorum diocesis Cracoviensis* wraz z obszernym do niego komentarzem. W rzymskim *Archivum Fratrum Praedicatorum*, zamieszczającym krytyczne rozprawy i mniejsze teksty źródłowe do dziejów zakonu dominikańskiego, R. J. L o e n e r t z stały współpracownik tego pisma, omówił listę prowincjałów dominikańskich^{1a}, jaką podaje Długosz w *Liber Beneficiorum* na wstępie opisu uposażenia ośmiu klasztorów Zakonu Kaznodziej-skiego w Małopolsce. Loenertz już poprzednio na łamach tegoż *Archivum* poświęcił kilka wartościowych rozpraw dominikanom prowincji polskiej². Na listę Długosza, którą niesłusznie nazywa „kroniką“, zwrócił mu uwagę O. J. W o r o n i e c k i. Podstawą publikacji stały się nadesłane z Krakowa zdjęcia fotograficzne odnośnych partii oryginału.

Wspomniana lista prowincjałów zajmuje w *Liber Beneficiorum* dość wyjątkowe miejsce, co uzasadnia w pewnym stopniu jej odrębne wydanie. Długosz stara się w swym dziele opisać możliwie dokładnie aktualne uposażenie instytucji kościelnych, ograniczając informacje historyczne o nich do zwięzłych uwag wstępnych. Jedyne w przypadku dominikanów szczegółowy opis ich uposażenia poprzedzony jest charakterystyką polskiej prowincji zakonnej oraz pełnym wykazem rządzących nią prowincjałów. Sam Długosz przytacza powody, dla których w ten sposób wyróżnił Braci Kaznodziejów. Prowincja dominikanów polskich obejmowała swymi granicami całe terytorium piętnastowiecznego państwa polskiego, a nadto Śląsk, Pomorze (łącznie z Zachodnim) i Prusy³. Długosz, tak czuły na punkcie związków Polski z jej piastowskimi dzielnicami, widział w niej, jedyną już za jego czasów, kierowaną z Polski, insty-

¹ W. S e m k o w i c z - Z a r e m b i n a, Powstanie i dzieje autografu *Annalium* Jana Długosza, RAUhf 72 (1952) z. 1.

^{1a} Une ancienne chronique des provinciaux dominicains de Pologne, *Archivum Fratrum Praedicatorum* XXI, 1951, s. 5–50.

² Znaczenie ma zwłaszcza zasługująca na bliższe omówienie w naszych czasopismach historycznych praca *Les origines de l'ancienne historiographie dominicaine en Pologne I* — Antonin de Przemyśl, *Archivum Fratrum Praedicatorum* t. VIII, 1938; II — Abraham Bzowski, *ibidem* t. XIX, 1949.

³ Por. K ł o c z o w s k i, Dominikanie polscy na Śląsku w XIII–XIV wieku, Lublin 1956, s. 17–21.

tucję, która tak dobrze zachowała zachodnie granice Bolesławów. W jego przekonaniu zasługę zachowania tego stanu rzeczy mają właśnie prowincjałowie. Zastrzegając się przed, tak typowym dla starszej historiografii kościelnej, przecenianiem znaczenia jednostki, trzeba stwierdzić, że rola prowincjałów w strukturze zakonów żebraczych była istotnie od początku bardzo poważna. Wybierani przez kapitułę prowincjalną, grupującą przełożonych i przedstawicieli ze wszystkich konwentów prowincji, mieli w okresie sprawowania swego urzędu pełną władzę nad podległymi zakonnikami. Od czasów Łokietka przysługiwało im prawo mianowania i odwoływania inkwizytorów, które rzeczywiście wykonywali⁴.

Na interesującą nas listę Długosza zwracali już uwagę Fijałek⁵ i Woroniecki⁶, dopiero jednak Loenertz podjął gruntowną pracę zanalizowania całego przekazu w oparciu o tekst rękopiśmienny. Poprawne ustalenie tego tekstu musiało stać oczywiście u podstaw analizy. Już w XIX w. zdawano sobie sprawę z wielkich wad podjętego w Krakowie w 1863/64 r. wydawnictwa Liber Beneficiorum⁷. Wiadomo było, że Liber nie stanowi dzieła wykończonego, że całe strony pozostawił pisarz na późniejsze uzupełnienia. W rękopisie zauważono szereg rąk piszących. Wszystko to nie zostało uwzględnione w tekście przygotowanym do druku przez J. Muczkowskiego. Tekst ten, jak ocenia surowo Loenertz „...est tellement maltraité qu'il est inutilisable pour l'historien”⁸. Jest to ocena odnośnie do końcowej części katalogu prowincjałów całkowicie uzasadniona⁹. Porównanie odnośnych partii wydania krakowskiego z nowym rzymskim, pokazuje jasno nieprecyzyjność pierwszego. Loenertz dwoma rodzajami druku wyodrębnia pierwszą redakcję katalogu od późniejszych dopisków, wyróżniając nadto skrupulatnie zapiski międzyliniarne od zdradzających inną rękę dodatków marginalnych. Wielokropkami oznaczono przerwy w oryginale, który to sposób spotykamy już wprawdzie w wydaniu krakowskim, ale jego niekonsekwentne — jak znów widać z porównania z Loenertzem — stosowanie jeszcze bardziej obniża wartość tego wydania. Za szczęśliwy znać należy sposób oznaczania osobnymi nawiasami wyrazów wprowadzonych dla jasności przez wydawcę oraz wyrazów zdaniem jego niepotrzebnych.

W obszernym komentarzu do wydanego tekstu (s. 11—42) Loenertz zestawia wiadomości podane przez Długosza o każdym z prowincjałów z innymi relacjami współczesnymi i próbuje ustalić listę prowincjałów polskich aż do początków XVI w. Szczególnie pomocne są tu akta kapituł generalnych, pozwalające na skorygowanie dat Długoszowych lub ustalenie ich tam, gdzie Długosz w ogóle ich nie podaje. Spośród znanych wydawcy polskich wydawnictw źródłowych znaczenie ma zwłaszcza Zbiór formuł prowincjalnych z początku XV w. Na podkreślenie zasługuje osobne rozpatrzenie wzmianek o prowincjałach w nekrologach konwentów krakowskiego i lwowskiego¹⁰. W wyniku dokładnej przeprowadzonej analizy można było całkowicie przekonująco potwierdzić dawniejsze przypuszczenia Fijałka o wartości naszego katalogu przynajmniej do schyłku XIV w.¹¹. Katalog zestawia wszystkie prowincjalaty

⁴ Por. tu K. Dobrowolski, Pierwsze sekty religijne w Polsce, Reformacja w Polsce, 1925 nr 11/12, s. 179, 185. Fakty mianowania inkwizytorów przez prowincjałów w XV—XVI w. potwierdzają zarówno dokumenty, jak i zachowane z tego czasu akta kapituł prowincjonalnych.

⁵ We wstępie do Zbioru formuł zakonu dominikańskiego prowincji polskiej z lat 1338—1411, Arch. Kom. Hist. PAU t. XII cz. 2, Kraków 1938, s. 240.

⁶ O. J. Woroniecki, Św. Jacek Odrowąz, Katowice 1947, s. 313—315.

⁷ Joannis Długosz Senioris canonici Cracoviensis Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis t. I—III, Cracoviae 1863—1864; fragment opublikowany przez Loenertza w t. III, s. 450—453. H. Zeissberg, Dziejopisarstwo polskie wieków średnich t. II, Warszawa 1877, s. 116 i n.; S. Inglot, Stan i rozmieszczenie uposażenia biskupstwa krakowskiego w połowie XV wieku, Lwów 1925, s. 3—9.

⁸ Loenertz, Une ancienne chronique, s. 6, przyp. 2.

⁹ Tak np. połączenie w jednym zdaniu, w ustępie kończącym relację o prowincjale Biskupcu, dwóch późniejszych dopisków zniekształca zupełnie ich sens: *Hic tempore sui provincialatus suscepti in Kostan, Lowicz, Sroda, Hrodlo, Hrubyszow conventus Nicolaus de Pnyewy, et absolutus est per Magistrum ordinis ad instantiam Nicolai de Oppol Falkenberg et Andree venatoris, de Rathibor, propterea quod paralyticus fuerat* (s. 453). Tymczasem w rzeczywistości pierwsza część tego zdania do słowa *conventus* jest dopiskiem odnoszącym się do Biskupca, podczas gdy druga, od słowa *Nicolaus*, jest innym, z nowego wiersza i z zachowaniem miejsca na początek zdania zaczęty dopiskiem, informującym już o nowym prowincjale Mikołaju z Pniew (tekst u Loenertza, s. 10, 39).

¹⁰ Nekrolog krakowski opublikował H. Zeissberg w Archiv für österreichische Geschichtsquellen t. 55, Wien 1877, s. 136—167, a lwowski — W. Kętrzyński w MPH V, s. 537—561.

¹¹ Fijałek we wstępie do Zbioru formuł, s. 242: wykaz Długoszowy „na ogół przecież z próby kontrolnej źródeł wychodzi dość zwiycysko”.

polskie poczynając od pierwszego Gerarda z Wrocławia (od 1225 względnie 1228 roku) aż po Piotra Wasserrabe, uwolnionego w 1392 r. Jedynie szczegółowe daty objęcia rządów prowincjańskich lub zwolnienia z nich, podawane przez Długosza dla XIII w., trzeba było w kilku przypadkach nieco poprawić.

Powstaje pytanie, jaka była podstawa źródłowa informacji Długosza odnośnie do XIII i XIV stulecia. Studium Długoszowego warsztatu, rzecz o tak kapitalnym znaczeniu, prowadzić musi z konieczności do drobiazgowych studiów nad ówczesnymi archiwami polskimi i ich zasobami. W danym przypadku chodziłoby o mało dotąd znane i wykorzystane archiwa dominikańskie, zwłaszcza w Krakowie. Badania powinny wziąć pod uwagę wszelkie wiadomości Długosza związane z dziejami polskich Braci Kaznodziejów. Przekraczało to możliwości Loenertza. Ograniczył się on jedynie do uwag opartych o tekst. Jego praca stanowi przykład tego, co można wydobyć z dobrej edycji nawet fragmentu oryginału. Szczególnie pożyteczne okazało się rozróżnienie pierwotnej redakcji katalogu od późniejszych dopisków.

Autor sądzi, że pierwotna redakcja oparta była o źródło, które nazywa kroniką A. Nazwa kroniki może tu mylić (podobnie jak w tytule rozprawy Loenertza). W rzeczywistości chodzi po prostu o listę prowincjałów, w której na podstawie charakterystycznej stylizacji wzmianek można wyróżnić trzy względnie nawet cztery odrębne grupy. Loenertz zakłada, że sekretarz Długosza wiernie kopiował dostarczony tekst, co pozwala przypisać zaobserwowane różnice stylistyczne nie redakcji przekazu Długosza, a właśnie jego źródłom¹². Część I obejmować ma wzmianki o pierwszych dziesięciu prowincjałach, od Gerarda do Szymona; II — od Mikołaja Francuza do pierwszego prowincjałatu Zdzisława; III — dalej aż do drugiego prowincjałatu Leopolda z Krakowa (1318/1322) i wreszcie IV — do Piotra Wasserrabe. Część II i III jest, być może, dziełem jednego autora, który w takim razie pisałby w początkach XIV w. Względna obszerność wiadomości podawanych w tych częściach Loenertz skłonny byłby przypisać wzrostowi zainteresowań dla własnej przeszłości, jaka da się w tym czasie zaobserwować w zakonie. Mimo to traktowanie pierwotnego wykazu prowincjałów do ok. 1392 r. jako jakiejś jednolitej całości (kronika A) nie da się w świetle własnych stwierdzeń Loenertza utrzymać.

Bardziej przekonywające od rozbioru tzw. kroniki A są uwagi Loenertza na temat drugiego, zdaniem jego podstawowego źródła Długoszowego katalogu, który nazywa znów bez podstaw kroniką B. W czterech miejscach katalogu, przy prowincjałatach Marcina, Szymona, Jana Czecha i Rainolda — chodzi tu o lata czterdzieste, pięćdziesiąte i sześćdziesiąte XIII w. — wspomniany jest wyraźnie inny rocznik (a nie kronika), którego treść nie zgadza się w danym szczególe z wiadomością uprzednio podaną. Przy szczegółowej analizie dało się stwierdzić wiarygodność przekazu B aż w trzech przypadkach, przy czym w czwartym — gdzie chodzi o miejsce śmierci czy może raczej wstąpienia prowincjała Rainolda — nie ma możliwości skontrolowania dwu odmiennych relacji. Taki wynik podnosi nasze zaufanie do rocznika B. Loenertz stwierdził, że wszystkie cztery informacje powołujące się na rocznik B, należą do późniejszych dopisków. Nasuwa się przypuszczenie, że także i inne dopiski, uzupełniające lub prostujące poprzednią redakcję katalogu w jego wcześniejszych partiach, mogą z tego rocznika pochodzić. W niektórych przypadkach wiarygodność ich da się potwierdzić, co podnosi wartość wiadomości zawartych w owych dopiskach interlinearnych i marginalnych. Wśród nich znajduje się ważna dla najstarszych dziejów dominikanów w Polsce wiadomość o mianowaniu już w 1225 r. pierwszego prowincjała polskiego, Gerarda z Wrocławia, oraz o zwołaniu przez niego, najpewniej jeszcze w tymże samym 1225 r., kapituły w Krakowie, skąd rozesłał on braci do Wrocławia, Pragi, Kamienia, Sandomierza i Gdańska. Relacja ta pozwala na odrzucenie przyjmowanego dotąd poglądu o węgierskiej, w początkach, przynależności polskich Braci Kaznodziejów oraz daje podstawę do ustalenia czasu powstania grupy najstarszych fundacji dominikańskich w naszym kraju. Podobnie wiadomość o pobycie Gerarda, bez wątplenia eks-prowincjała, na kapitule generalnej w Paryżu w 1236 r. pozwala poprzec twierdzenie, że Gerard, pierwszy biskup misyjny dla Rusi, był cystersiem, a nie dominikaninem. Ze względu na to, że ostatnia wiadomość, jaka da się odnieść do przekazu B, dotyczy r. 1260, Loenertz przyjmuje, że przekaz ten pochodzi właśnie z ok. 1260 r., a w każdym razie jeszcze z XIII w.

¹² Zachodzi tu istotna różnica między Loenertzem a Fijałkiem, o. c., s. 242, który sądził, że „własnym niezaprzeczeniem trudem zebrał Długosz i ułożył tę listę ze wzmianek dotyczących w aktach kapitul generalnych i prowincjonalnych...”. Zdanie Fijałka nie da się absolutnie utrzymać, co wymaga jeszcze obszerniejszego uzasadnienia.

Zupełnie inny charakter ma część końcowa katalogu Długosza. Jest rzeczą bardzo znamioną, że wartość wykazu Długosza obniża się z każdym stuleciem. W wieku XIV katalog staje się bardzo lakoniczny, a dla ostatnich lat tego wieku oraz dla stulecia XV zawiera bardzo poważne błędy i opuszczenia. Na dziesięciu znanych nam dziś prowincjałów z tego okresu czasu pierwotna redakcja katalogu wymienia tylko pięciu; w późniejszych dopiskach znajdujemy, obok na ogół wiarygodnych uzupełnień, dwóch dalszych. Prawie wszystkie podane w tej części katalogu daty są błędne. Długosz nie potrafi ustalić roku objęcia rządów prowincji przez współczesnego sobie Jakuba z Bydgoszczy, który sprawował je bez przerwy aż do śmierci w 1478 r. przez przeszło ćwierćwiecze. Autor katalogu opierał się w tej części nie na jakiejś szczegółowej kwerendzie źródłowej, ale na dorywczych, często może ustnych informacjach, które tak zniekształcały mu świeże dzieje prowincji.

Szczególnie niepełne i niedokładne są wiadomości odnośnie do ostatniego dziesiątka XIV i pierwszych kilkunastu lat XV stulecia. Jest to okres walk wewnętrznych w prowincji, który w dwóch wnikliwych studiach próbował wyświetlić Fijałek¹³. Loenertz nie wychodzi poza zgromadzony przez Fijałka materiał, wprowadza jednak istotne zmiany w rozumieniu wypadków z dziewięćdziesiątych lat XIV w., które u polskiego historyka rozrosły się niesłusznie do rozmiarów długoletniego konfliktu polsko-niemieckiego. We własnych, niezależnych od Loenertza badaniach doszedłem do podobnego przekonania, że dokument nr 303 ze Zbioru formuł prowincjałskich, który był podstawą rozumowania Fijałka, nie może żadną miarą odnosić się do omawianych wypadków¹⁴. Odpadają jego tezy o czteroletniej opozycji Wasserrabego, o jego związkach z Władysławem Opolczykiem itd. W dodatku do swej pracy Loenertz wiąże przekonywująco treść formularza nr 303 z wydarzeniami ok. 1340 r. (s. 46/50). Z nieznanymi Fijałkowi ani Loenertzowi materiałów rękopiśmiennych z Wrocławia można tu przytoczyć dane lepiej oświetlające dość zagadkową postać Piotra Wasserrabe. Udało się mianowicie stwierdzić w oparciu o dokument generała zakonu Rajmunda z Kapui, że ustąpienie poprzednika Wasserrabego, starego Piotra z Chomiąży, nastąpiło wiosną 1385 r.¹⁵. Stąd nasuwa się wniosek, że już jesienią tegoż 1385 r. nastąpił wybór Wasserrabego na stanowisko prowincjała. Co do ostatnich lat życia Wasserrabego, uwolnionego z prowincjałatu w 1392 r., to fakt uzyskania przez niego stopnia magistra teologii w 1401 r. znajduje pełne potwierdzenie we współczesnych dokumentach¹⁶. Dowiadujemy się także, że w 1404 r. Wasserrabe pełnił funkcję wikariusza kontraty śląskiej, co świadczy niewątpliwie o jego pogodzeniu się z władzami prowincji¹⁷. W ogólności źródła wskazują wyraźnie na związki Wasserrabego ze Śląskiem, zwłaszcza z Wrocławiem, co potwierdza hipotezę Fijałka o jego śląskim, a nie — jak chce Długosz — chełmińskim pochodzeniu. Z drugiej strony, również kariera zakonna Wasserrabego po prowincjałacie, każe sprzeciwić się tezom Fijałka o jego długoletniej opozycji, która po ostatecznej klęsce nie pozwoliłaby mu na odgrywanie poważniejszej roli.

Na opracowaniu przez Loenertza ostatniej części katalogu, zwłaszcza na nie poruszanej już w pracach Fijałka partii po r. 1415/17, odbić się musiał brak dostępu do nie opublikowanych dotąd źródeł do dziejów prowincji z aktami kapituł prowincjonalnych na czele¹⁸.

Najważniejszą poprawką, jaką trzeba będzie wnieść do ustaleń Loenertza, jest konieczność wprowadzenia jeszcze jednego prowincjała i to w zgodzie z Długoszem. Mówiąc w późniejszym dopisku

¹³ We wstępie do Zbioru formuł, a poprzednio w pracy: Dwaj dominikanie krakowscy: Jan Biskupiec i Jan Falkenberg, Księga pam. ku czci O. Balzera, t. I, Lwów 1925.

¹⁴ Por. komunikat: Związki dominikanów śląskich z Polską w średniowieczu, Sprawozd. KUL, nr 4, Lublin 1952, s. 72, oraz Dominikanie polscy na Śląsku, s. 191 n.

Dodajmy, że następcą Wasserrabego, Andrzej Rusiniec, poświadczony jest po raz pierwszy w źródłach nie dopiero w 1399 r. — jak mniemają Fijałek i Loenertz — ale w maju 1397 r. (Dobrowolski, o. c., s. 185).

¹⁵ Dokument, wystawiony 31 V 1385, przyczepiony jest do wewnętrznej strony tylnej okładziny dzieła z przełomu XIV—XV w., przechowywanego dziś w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. IV F 6. Generał powiadomił przeora Budziejowic w Czechach, Mikołaja, że ze względu na konieczność zreformowania wielu rzeczy w prowincji polskiej, wynikłych zwłaszcza z powodu starości prowincjała Piotra z Chomiąży, diffinitorium kapituły generalnej postanowiło uwolnić Piotra z jego stanowiska. Mikołaj zostaje mianowany wikariuszem prowincji do czasu wybrania w niej nowego prowincjała. — Informacje o dokumencie zawdzięczam uprzejmości ks. dra J. Wojtkowskiego.

¹⁶ Wątpliwości Loenertza (s. 36) rozstrzygają dokumenty w WAP we Wrocławiu, Rep. 57 nr 100 i 108, z lat 1404 i 1407, w których występuje Wasserrabe z tytułem profesora (w 1407 r. magistra) św. teologii.

¹⁷ WAP we Wrocławiu, Rep. 57 nr 100.

¹⁸ Podałem o nich krótką informację w Przeglądzie Zachodnim 7 (1951) nr 11—12, s. 543/4, przyp. 7.

o rozbiściu prowincji na część polską i niemiecką, które, jak ustalił Fijałek, miało miejsce w 1415/17 r. — Długosz pisze mianowicie o obiorze na prowincjała przez Niemców Mikołaja Bära, przez Polaków zaś — Mikołaja z Brześcia. Fijałek tylko na podstawie tego tekstu doszedł do wniosku, że obiór Mikołaja z Brześcia nastąpił po ustąpieniu z prowincjalatu Jana Biskupca w 1417 r. Loenertz stanowczo odrzucił to przypuszczenie opierając się na nekrologu dominikanów krakowskich, gdzie pod datą 1463 r. zanotowano śmierć Mikołaja z Brześcia bez zaznaczenia jego dawnej godności prowincjalskiej. Tymczasem rzecz rozstrzyga dokument z 7 III 1418 r., zachowany w kopiariuszu konwentu dominikańskiego ze Środy w Wielkopolsce, w którym właśnie spotykamy naszego Mikołaja jako urzędującego prowincjała¹⁹. Co więcej, da się nawet dokładnie ustalić czas ustąpienia Mikołaja z urzędu. Uwolniła go kapituła generalna fryburska w 1419 r. mianując zarazem wikariuszem prowincji Mikołaja z Pniew, który też z pewnością jesienią tegoż roku obrany został prowincjałem na kapitule prowincjalnej w Płocku²⁰. Daty ustąpienia Mikołaja z Pniew i lata rządów idącego po nim Jana z Ząbkowic (1431/33) dadzą się dobrze ustalić na podstawie współczesnych źródeł²¹, natomiast niejasno przedstawia się sprawa ustąpienia następcy Jana z Ząbkowic, Jana Wójcika (Advocati) z Sandomierza i objęcia prowincjalatu przez wspomnianego wyżej w tekście Jakuba z Bydgoszczy. Katalog Długosza wspomina o jego obiorze na kapitule prowincjalnej w Sieradzu w 1447 r. W zachowanych szczęśliwie aktach kapituły, odbytej w Sieradzu w 1447 r., czytamy istotnie, że odbyła się ona pod przewodnictwem Jakuba: *sub reverendo magistro patre fratre Jacobo de Bydgostia Sacrae theologiae professore ac nostrae provinciae Poloniae provinciali dignissimo*²². Tego rodzaju sformułowanie nasuwa nawet przypuszczenie, że Jakub nie został obrany na tej kapitule — nazwano by go wówczas prowincjałem — elektem — ale już poprzednio, w każdym jednak razie nie wcześniej jak jesienią poprzedniego, 1446 r.²³ W 1448 r., a następnie i w 1450 Jakub znów prowincjałem nie był, pełniąc obowiązki przeora w Krakowie²⁴. Nie udało się znaleźć dotąd wzmianek źródłowych, które pozwoliłyby na zupełnie pewne określenie osoby prowincjała w tym czasie. W zachowanych aktach kapituły prowincjalnej, która 29 IX 1450 r. obradowała w Słupsku, prowincjał nie jest w ogóle wspomniany. Obiór Jakuba przez tę kapitułę nie wchodzi w grę, bo wy-

¹⁹ Ibidem, s. 554, przyp. 45.

²⁰ Wiadomość tę podaje osiemnastowieczny historyk dominikański O. Wawrzyniec Teleżyński w swej rękopiśmiennej pracy, *De Rebus Provinciae Poloniae s. Hyacinti Ordinis Praedicatorum*, dziś znajdującej się w Bibliotece Kórnickiej pod sygn. 93 I F. 93. Streszczając pod r. 1419 (s. 253) postanowienia kapituły fryburskiej 1419 r. pisze on: *In eodem capitulo et P. Provincialis Poloniae absolutus est, commissa vero Provincia Fratri Nicolao Pniewski Inquisitori Cracoviensi, qui etiam fuit difinitor praesentis capituli Generalis. Is tandem et Provincialis.... in capitulo Plocensi*. W przypisie do tej informacji powołuje się autor na rękopis akt kapituły generalnej. Nie ma powodu w to wątpić. Kontrola tego rodzaju wiadomości Teleżyńskiego, oparta o zachowane teksty kapituł, wskazuje, że streszczał on ich postanowienia zupełnie dokładnie. Z drugiej strony współczesne wzmianki o Mikołaju z Brześcia i Mikołaju z Pniew całkowicie popierają prawdziwość informacji. W wydanych aktach kapituł generalnych brak tekstu kapituły 1419 r., Teleżyński miał więc w ręku jakiś nieznan nam i rzymskim wydawcom ze schyłku XIX w. rękopis. Trzeba stwierdzić, skąd zaczerpnął Teleżyński wiadomość o kapitule płockiej, gdyż najprawdopodobniej akt tej kapituły w ręku nie miał. Wiadomo jednak, że interesował się on specjalnie przeszłością dominikanów płockich poświęcając im nawet osobną, opartą o archiwalia rozprawkę (*Tractatus historicus de coenobio Plocensi S. P. Dominici, Cracoviae 1790*), mógł więc znaleźć w tych archiwaliach odpowiednią notatkę. Zresztą sam Teleżyński nie rozróżniał dokładnie ówczesnych prowincjałów i tak jak cała historiografia zakonno-dominikańska (patrz Barącz, *Rys dziejów Zakonu Kaznodziejskiego w Polsce*, t. I, Lwów 1861, s. 184) mieszał trzech Mikołajów występujących współcześnie, mianowicie Mikołaja Bära, Mikołaja z Brześcia i Mikołaja z Pniew.

²¹ Potwierdzenie wiadomości Długosza o uwolnieniu Mikołaja z Pniew w 1431 r. z powodu choroby, znajdujemy w dwóch listach prowincjała do wielkiego mistrza krzyżackiego z 3 VI 1430 i 25 II 1431, w których pisze on o swej chorobie (W. Roth, *Die Dominikaner u. Franziskaner im Deutsch-Ordensland Preussen bis zum Jahre 1466*, Königsberg 1918, s. 37, 40).

²² Dostępny obecnie tekst tej kapituły (por. przyp. 18) przepisany jest z XVI-wiecznej kopii. Polska historiografia zakonna, począwszy od Bzowskiego, zgodnie datowała w oparciu o wiadomość z akt kapituły, początek rządów Jakuba na rok 1447 (Barącz, o. c., s. 196).

²³ 22 VIII 1446 r. występuje Jakub w dokumencie konwentu krakowskiego jako *Reueredissimi magistri ordinis prior et vicarius* (Kod. dypl. m. Krak. t. I, s. 208, i dok. oryg. w Arch. dominikanów krak. pod nr 129). Tytuł wikariusza generała zakonu może, choć w ówczesnych warunkach niekoniecznie musi wskazywać na sprawowanie przez Jakuba władzy zwierzchniej nad prowincją polską wobec nieobsadzenia urzędu prowincjalskiego. Jan Wójcik był prowincjałem w każdym razie jeszcze w 1444 r. (Roth, o. c., s. 8).

²⁴ Świadczą o tym nieopublikowane dokumenty z 1 i 11 VII 1448 r. w Arch. dominikanów krakowskich (nr 138, 139, 140) i wzmianka w *Conclusiones Univ. Crac.*, Kraków 1933, s. 15.

znacza mu ona stanowisko regensa krakowskiego studium²⁵. Brak akt kapituł prowincjalnych dla okresu między r. 1450 a 1458 nie pozwala stwierdzić, na której z nich wybór ten przeprowadzono. Stało się to w każdym razie w latach 1451/3, bo już w początkach 1454 r. Jakub zajmował stanowisko prowincjała²⁶. Wiadomość nekrologu dominikanów krakowskich o jego dwudziestosiedmioletnich rządach — Jakub zmarł na stanowisku prowincjała wiosną 1478 r. — wskazywałaby dokładnie na rok 1451. Nie ma powodu odrzucać tej dość prawdopodobnej daty. Przyjmuje ją i Loenertz, ale nie znając zachowanych w Polsce źródeł rękopiśmiennych nie widzi skomplikowania sprawy²⁷. Przeciąga on mianowicie nieprzerwane rządy Jana Wójcika aż do roku 1450. Nekrolog krakowski notuje pod datą 10 IX 1450 śmierć prowincjała Jana, przy czym stylizacja wzmianki może wskazywać na aktualnie ustępującego prowincjała²⁸. Loenertz widzi w zmarłym prowincjale Wójcika i łącząc wiadomości nekrologu o obu prowincjałach ustala obiór Jakuba na r. 1451.

Przy obecnej znajomości podstawy źródłowej można istotnie z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, że wybór Jakuba z Bydgoszczy, dokonany w 1447 r., nie został po prostu potwierdzony przez zwierzchnie władze zakonne, a na zwołanej później kapitule prowincjalnej ponownie obrano Jana Wójcika²⁹. Dlaczego jednak na kapitule słupskiej, w końcu września 1450 r., a więc w przeszło dwa tygodnie po śmierci Jana, nie wybrano z kolei nowego prowincjała? Może tym razem katalog Długoszowy ma rację, podając, iż Jan umarł w Sandomierzu w 1451 r. Przyjęcie tej daty rocznej lepiej da się pogodzić z pozostałymi danymi, gdyż wtedy milczenie kapituły słupskiej staje się zrozumiałe. Trudno jednak sprawę tę definitywnie rozstrzygnąć.

W przeciwieństwie do Jakuba, rządy jego następcy i ostatniego z piętnastowiecznych prowincjałów, Alberta z Siecienia, dadzą się już ustalić bardzo dokładnie³⁰.

W sumie analityczne rozważania Fijałka i Loenertza, uzupełnione częściowo własnymi badaniami pozwoliły na zupełnie dokładne ustalenie lat rządów kilkudziesięciu polskich prowincjałów, aż do po-

²⁵ *Conventui Cracoviensi damus in Regentem Rndum Patrem Fratrem Jacobum de Bydgostia Sac. Theol. professorem ac priorem ibidem...*

²⁶ Knygi polskoj koronnoj metriki, XV st. t. I, Warszawa 1914, s. 179.

²⁷ Informację Długosza o kapitule sieradzkiej z 1447 r. Loenertz przynosi bez wahania na lata 1450/1 (s. 41). Inna rzecz, że kapituła poznańska 1458 r. wspomina o poprzedzających ją kapitułach w Sieradzu i Sandomierzu. Być więc może, że wybór Jakuba w 1451 r. lub niedługo później dokonał się, tak jak i w r. 1447, w Sieradzu.

²⁸ *Fr. Ioannes lector, provincialis Poloniae...* (Archiv. f. österreichische Geschichtsquellen, 55, s. 155). Przy poprzedniku Jana, Mikołaju z Pniew, zmarłym już po ustąpieniu z prowincjatu, zaznaczono *olim provincialis*. W notatkach o wcześniejszych prowincjałach z takimi sformułowaniami nie spotykamy się.

²⁹ Podobnie sądził Tełczyński, *De rebus*, s. 295 pod r. 1447: *F. Jacobus de Bydgostia... in capitulo Siradiensi Provincialis, ut dixi, electus fuisse; sed confirmationem non obtinuit, mansitque in prioratu Cracoviensi...* Autor pisze dalej, że jeszcze w tymże samym 1447 r. zjechała się w Płocku kapituła prowincjalna obierając prowincjałem Jana, który zmarł w 1450 r. (tu przytacza wiadomość nekrologu). Zdaje się, że Tełczyński nie dysponował lepszą od naszej podstawą źródłową, natomiast kombinację wysnuł ze źródeł, co wystawia wcale dobre świadectwo jego historycznym umiejętnościom i pilności w czytaniu tekstów.

³⁰ Podaną przez Długosza datę kapituły lubelskiej, 11 XI 1478 r., potwierdza Tełczyński, *De rebus*, s. 393, który miał w rękę akta tej kapituły. Natomiast z zachowanych do dziś akt kapituły cieszyńskiej 11 XI 1501 wiemy, że jeszcze wtedy, na kilka miesięcy przed śmiercią (zm. 2 III czy 3 IV 1502 r.), Albert przewodniczył prowincjonalnemu zgromadzeniu.

Poprawiona częściowo względnie uzupełniona lista prowincjałów dominikańskich w Polsce w latach 1385–1502 przedstawia się więc następująco:

Piotr Wasserrabe	1385 — 1392
Andrzej Rusiniec	1392/3 (?) — 1402/3
Jan Struś	1403 (?) — 1404 (?)
Jan Arnsberg	1404 (?) — 1410/11
Jan Biskupiec	1411 — 1417
Mikołaj z Brzeźcia	1417 — 1419
Mikołaj z Pniew	1419 — 1431
Jan z Ząbkowic (Melzer, Braseatoris de Frankenstein)	1431 — 1433
Jan Wójcik (Advocati)	1433 — 1446 (?)
Jakub z Bydgoszczy	1446 (?) — 1447
Jan Wójcik (?)	1447 — 1450
Jakub z Bydgoszczy	1451 — 1478
Albert z Siecienia	1478 — 1502

czątków XVI w., a zarazem rzuciły ważkie światło na metodę pracy naszego wielkiego historyka. Długosz umiał dotrzeć do najlepszych źródeł dominikańskich i już w pierwszej redakcji zestawień całościowo poprawnie kolejność rządów prowincjańskich w Polsce aż do 1392 r. Niezadowolony z pierwszego wyniku, dokonał on następnie szeregu uzupełnień w oparciu o rocznik zakonny pochodzący z ok. 1260 r. Daje w swym tekście to tylko, co w źródłach znalazł, nie spotykamy się w tej części katalogu z jakimiś próbami amplifikacji. Jeśli porównamy katalog Długoszowy z licznymi, podejmowanymi w następnych wiekach próbami rekonstrukcji listy prowincjałów polskich, włącznie z listą Abrahama Bzowskiego, to ogromna wyższość metody Długoszowej rzuci się od razu w oczy. Także ostatnia, najmniej pełna część wykaz Długosza, obejmująca lata po 1392 r., zasługuje na pilną uwagę. Rozróżnienie jej pierwotnych i późniejszych części pozwala na prześledzenie pracy autora, w tej zwłaszcza części — jak to wyraźnie widać — dalekiej od zakończenia. Pierwszy szkic tej partii objął przede wszystkim pięciu najwybitniejszych prowincjałów ostatniej doby, tak jak ich pamiętali informatorzy Długosza w latach siedemdziesiątych XV w. Stąd też pomyłki, zresztą — rzecz znamienna — tylko w datach, do których najwidoczniej ci informatorzy nie przywiązywali większej wagi. Następnie dopiero doszły uzupełnienia, przynoszące i tu wiarygodne na ogół informacje, choć umieszczenie między prowincjałami Wasserrabego a Biskupca wiadomości o zatargu polsko-niemieckim nie było ścisłe. Połączenie zatargu ze śmiercią Wasserrabego, rządzącego, jak wiemy, śląskimi klasztorami w początkach XV w., może jednak wskazywać, że w oczach następnych pokoleń dominikańskich zdarzenia te łączyły się ściśle ze sobą. Niejednolita redakcja i niejednolitość informacji zarówno pierwotnego szkicu ostatniej części katalogu jak i jego uzupełnień wskazują tu na oparcie się Długosza właśnie na ustnych relacjach współczesnych i przez to cały ten ustęp nabiera dla nas dodatkowego znaczenia.

Wracając do uwag wypowiedzianych na początku stwierdzić możemy, że praca Loenertza wykazała potrzebę reedycji Liber Beneficiorum oraz pokazała na małym wycinku tego źródła, jak wiele od poprawnego wydania mamy prawo się spodziewać. Praca wydawnicza winna się tu łączyć od razu ze studium warsztatu Długosza w sensie erudycyjnym, winna też prowadzić do dostarczenia nauce tekstu możliwie dokładnie i krytycznie rozpatrzonego. Z omawianej rozprawy widać, jak wiele wysiłku trzeba włożyć w tego rodzaju przedsięwzięcie. Toteż jedynie podjęcie go przez szerszy zespół może doprowadzić w stosunkowo niedługim czasie do wyników naukowych w większej skali, wyników na miarę wzrastających potrzeb naszej historiografii.